

**IX Toruńskie Konfrontacje Archiwalne**  
**Kopernikańskie przewroty w archiwistyce**  
**7-8 grudnia 2023 roku**

Obserwacja zwrotów w badaniach naukowych (nazywamy je zgodnie z kopernikańską tradycją przewrotami, a więc zwrotami radykalnymi) jest jednym z możliwych kluczy do odczytania i interpretacji przemian myśli naukowej. W roku kopernikańskim, w 550 lat od urodzin powszechnie znanego w świecie toruńczyka, proponujemy zastosowanie tego zabiegu w odniesieniu do archiwistyki.

Opis przewrotów dotyczy najpierw samych dziejów archiwów, bez których archiwistyka nie mogłaby się pojawić.

Zwrot od oralności do piśmienności przyniósł dokument jako obiekt materialny, a jednocześnie zapis informacji, którego już nie trzeba powierzać wyłącznie zawodnej pamięci. Zaufawszy pismu należało pójść krok dalej i znaleźć dla dokumentów bezpieczne schronienie. Pojawiły się archiwa.

W zeszłym stuleciu w myśleniu o archiwach dokonał się zwrot informacyjny. Postęp technologiczny, nowe nośniki informacji, którą należało stosunkowo często przenosić z nośnika na nośnik, doprowadził do konkluzji, że istotniejsze niż trwanie dokumentów w pierwotnej formie jest zachowanie informacji w nich zapisanej. To informacja ma wartość historyczną, nie jej nośnik

Na naszych oczach dokonuje się zwrot afektywny. Coraz silniej odczuwamy, że w archiwaliach zapisana jest nie tylko informacja, ale też emocje. Emocje budzą się w kontakcie człowieka z archiwaliami. Zrozumienie tego skłania do zmian w wartościowaniu archiwalnym, gromadzeniu archiwaliów, ich opisie. W odpowiedzi na stary dylemat co gromadzić, jakie zapisy informacji (dziś też emocji) warte są, by uznać je za archiwalia dzieje myśli archiwalnej zdają się zatoczyć koło. Mało refleksyjne, przednaukowe jeszcze, gromadzenie mnóstwa danych jednostkowych ustąpiło w XX wieku zasadzie przedkładania nad akta spraw jednostkowych materiałów syntetycznych i statystycznych. Była to odpowiedź na zalew masowej dokumentacji, której w całości zachować nie można było, a potencjał informacyjny w niej zawarty i tak nie był możliwy do efektywnego przetworzenia i naukowego wykorzystania.

Skazując jednak akta spraw jednostkowych na generalną zagładę pozbawiono zasoby archiwów atrakcyjności dla jednostek i całych grup społecznych. Jesteśmy świadkami dokonywania się wobec tego nowego zwrotu, od generalistów do specjalistów, od akt syntetycznych ku analitycznym. Archiwa instytucjonalne aktywizują się, podejmują działania dla zapewnienia zasobowi archiwalnemu różnorodności. Jednocześnie samorzutni archiwiści biorą sprawy archiwalne w swoje ręce. Rodzą się archiwa społeczne i rodzinne, z własnymi celami gromadzenia archiwaliów, ich opracowania i wykorzystania. Posiadanie wykształcenia profesjonalnego przestaje być potrzebne do tego, by czuć się archiwistą. Dokonuje się zwrot indygeniczny.

Dostrzegamy wreszcie przewrót cyfrowy w archiwach i archiwistyce, przy czym istotna wydaje nam się nie tyle zmiana technologiczna, co mentalna, widoczna najsilniej w zachowaniach informacyjnych użytkowników archiwów nowej generacji.

Powyżej wskazaliśmy na zwroty czy nawet przewroty, które wydają nam się szczególnie istotne. Jest to odczytanie subiektywne. Z jednej strony oczekujemy potwierdzenia i uszczegółowienia naszych intuicji, z drugiej ich zaprzeczenia lub uzupełnienia o zwroty, które nie zostały przez nas dostrzeżone lub należycie docenione.

Wojciech Piasek

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

## **Dyskusja wokół zwrotów badawczych i ich krytyka w humanistyce w perspektywie etnografii myśli współczesnej w dziedzinie nauki**

We współczesnej humanistyce kontrowersje wokół zwrotów badawczych wydają się już przebrzmiałe. Nie budzą one już z jednej strony takich emocji jak jeszcze kilkanaście lat temu. Dotychczasowi ich krytycy ograniczają się do powtarzania dawnych zarzutów, ale już w tonie pogodzenia się z samym zjawiskiem. Padają uwagi: „po cóż tyle tych zwrotów”, „ich powstawanie i zarzucanie jest tak szybkie, że jeszcze dobrze nie zostały zrealizowane ich postulaty badawcze, a już pojawia się nowy zwrot”. Wszystko to „wyraźnie wskazuje, że zwroty to mody naukowe, które mają przynieść korzyść pozanaukową badaczom i są bezrefleksyjnie powielane przez innych”. Próbują także je zaadoptować w ramach własnej kultury nauki, nadając im własny sens i znaczenie, wikłając się przy tym chociażby w wyodrębnianie zwrotów radykalnych, przeciwstawiając je paradygmatom itp.<sup>1</sup>.

Etnografia myśli naukowej, przyglądając się nauce, stosuje antropologiczną perspektywę zaczerpniętą od antropologii kulturowej. Nauka, a więc i zwroty badawcze postrzegane są przez nią w kontekście kultury rozumianej jako pewien sposób „bycia w świecie”. W wystąpieniu przyjrzymy się postrzeganiu zwrotów przez ich krytyków z perspektywy swojego rodzaju kulturowego kontaktu dwóch odmiennych kultur, w tej konkretnej sytuacji kultur nauki - Obiektywistycznego Modelu Poznania i Konstruktywistycznego Modelu Poznania. Kontakt ten, jak powyżej zazaczyłem, wywołał kulturowy sprzeciw wobec odmienności kultury ujawnionej w tym wypadku w postaci zmiany jako zwrotu. W wystąpieniu dla zrozumienia stanowiska krytyków zwrotów jako konsekwencji kulturowego kontaktu będzie klasyczna, obecna w antropologii, kulturowa kategoria etnocentryzmu.

Michał Buchowski i Wojciech J. Burszta zwracają uwagę, że etnocentryzm należy uznać za najogólniejszą „cechę definicyjną określającą stosunek do tego, co odmienne kulturowo, która charakteryzuje każde społeczeństwo”<sup>2</sup>. Opisując etnocentryzm, wskazują, że oznacza on zarówno: „(1) aksjologiczne przekładanie własnego światopoglądu i w efekcie „siebie samego” nad światopoglądy inne, nad przedstawicieli światopoglądów innych, jak i (2) wynikłe stąd, nader istotne pod względem swych konsekwencji poznawczych, negliżowanie właściwego dla innych kultur specyficznego współczynnika humanistycznego regulowanych przez owe kultury działań ludzkich; współczynnik ten zastępowany jest

---

<sup>1</sup> Sformułowania te są parafrazą wyrażanych w dyskusjach krytycznych uwag wobec zwrotów. Jak zazaczyłem, ostatnimi laty wyciszyła się ona. Ostatnio wybrzmiała w związku z wykładem E. Domańskiej na Seminarium ZAND pt. Zwroty badawcze w humanistyce XXI w., który odbył się 4 X 2022 r. <https://www.facebook.com/events/3279961732262062?ref=newsfeed>

<sup>2</sup> M. Buchowski, W. J. Burszta, *O założeniach interpretacji antropologicznej*, Warszawa 1992, s. 70.

przez badacza jego własnym doświadczeniem kulturowym, spontanicznie uznawanym przezeń za obiektywną perspektywę adekwatnego opisu świata społecznego”<sup>3</sup>.

Mamy zatem dwa aspekty w naszym przypadku naukowego „-centryzmu”: etyczny oraz ocenno-poznawczy. Są one ze sobą ściśle powiązane. W wystąpieniu kluczowy będzie drugi jego aspekt, który stanowi „istotę poznawczej deformacji interpretowanych przejawów kultury (przejawom tym imputuje się zupełnie obcy im współczynnik humanistyczny)”<sup>4</sup>.

---

<sup>3</sup> Ibidem.

<sup>4</sup> Ibidem.

Waldemar Chorążyczewski

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

### **Klucze do zrozumienia dziedziny archiwalnej czyli przewroty, zwroty, „zwrotki” w archiwistyce**

Zrozumienie, oswojenie dziedziny archiwalnej przeszłej, teraźniejszej, a może też przyszłej, wydarzeń, zjawisk i procesów w niej zachodzącej może odbywać się przy pomocy różnych kluczy.

Najlepiej znany jest klucz zakresów działań archiwów i archiwistów zwanych trochę mylnie funkcjami. Kształtowanie zasobu archiwalnego odwołuje się do idei prawnej lub historycznej wartości akt stających się archiwaliami. Rozmieszczenie materiałów archiwalnych chce się opierać o koncepcje pertynencji terytorialnej, proveniencji terytorialnej, proveniencji (pertynencji) funkcjonalnej, poszanowania historycznie ukształtowanego zasobu archiwalnego, wspólnego dziedzictwa archiwalnego. Archiwista opracowujący archiwalia zdaje się mieć do wyboru pertynencję rzeczową, poszanowanie zespołu archiwalnego, proveniencję (zespołową), wolną proveniencję, ale też przynależność kancelaryjną i przynależność zespołową. Funkcja udostępnienia zasobu archiwalnego oscyluje wokół różnie interpretowanej zasady publiczności archiwów. Można odnieść wrażenie, że archiwistyka podsuwa zestaw narzędzi, z którego można wybierać zależnie od aktualnych potrzeb i możliwości. Na drugi plan schodzi historyczne kształtowanie się tych narzędzi, bo przecież chodzi o ich stosowalność w teraźniejszości.

Do historycznego rozwoju dziedziny archiwalnej i myślenia o niej, najpierw przednaukowego, później naukowego, odnosi się drugi klucz, który da się określić jako klucz paradygmatów. Podstawą jest obserwacja funkcji, w jakich występują archiwa i archiwalia, do czego i komu służą w danej chwili. Funkcje te są zmienne i współwystępujące. Uporządkować można je w największym uproszczeniu w dwie grupy: funkcji urzędowych i funkcji informacyjnych. Zwłaszcza te drugie stanowią różnorodny zbiór, którego elementami są funkcje pamięciotwórcza, naukowa, ideologiczna, propagandowa, gospodarcza, polityczna czy tylko zaspokajania ciekawości. Przewaga jednej z tych funkcji, uznanie jej za wiodącą, nadrzędną nad innymi pozwala uznać ją za paradygmat. Proponuję wyróżnić trzy paradygmaty: urzędowy, naukowy i publiczny. Generalnie następują one po sobie, ale okresy przejścia są zawsze długie, funkcje ustępujące pierwszeństwa nie znikają i nie składają broni upominając się o swoje. W tym samym czasie poszczególne archiwa i sieci archiwów znajdują się w różnych paradygmatach. W jednym i tym samym archiwum poszczególni archiwiści hołdują, bywa, różnym paradygmatom. Konsekwencje przyjęcia jednego z paradygmatów wpływają na kształt dziedziny archiwalnej i metody pracy archiwistów. Teoria paradygmatów tłumaczy pojawianie się i przeznaczenie narzędzi wymienionych przy charakterystyce klucza zakresów działań archiwalnych.

Dynamika, na którą wskazuje klucz paradygmatów wskazuje na konieczność występowania momentów przelomowych, zwrotnych w dziejach dziedziny archiwalnej. Obserwacje tych przewrotów, zwrotów czy tylko „zwrotek” czyli silnych lub mniej silnych przemian w myśleniu lub działaniu archiwalnym może stać się trzecim potencjalnym kluczem opisu dziedziny archiwalnej i myśli ludzkiej w niej rozwijanej. Katalog tych potencjalnych, obserwowanych, a posiadających różnoraki kaliber, jest otwarty. Wypada go otworzyć wysuwając kilka hasel: 1) przejście od oralności do piśmienności, bez czego nie było archiwów opartych na koncepcji trwałych fizycznie zapisów informacji; 2) przejście od kultury kroniki jako historiograficznego dzieła literackiego do historiografii potrzebujących archiwów, bez czego nie byłoby z czasem rozwoju naukowej funkcji archiwów; 3) przejście od archiwistyki wynikającej z myślenia dedukcyjnego do archiwistyki indukcyjnej, pozytywnej, eksperymentalnej, co dokonać musiało się w XIX wieku w ślad za ogólnymi przemianami myślenia naukowego; 4) zwrot od dokumentu do informacji (zwrot cybernetyczny?) jako rzeczywistego przedmiotu zainteresowania archiwistów; 5) zwrot od archiwaliów obrazujących sprawy szczegółowe, ale ważne, będące dziełem wybitnych czyli historycznych postaci do archiwaliów rejestrujących ogólne zjawiska masowe i długotrwałe procesy, będące dziełem statystycznych, uśrednionych jednostek; 6) zwrot od gromadzenia akt spraw ogólnych (generaliów) ku gromadzeniu akt spraw szczegółowych, dotyczących zwyczajnych, a niezwykłych ludzi, ich działań i postaw; 7) zwrot od dostrzegania w archiwaliach jedynie warstw dowodowej i informacyjnej, ale też przynajmniej równoprawnej z nimi warstwy emocjonalnej; 8) zwrot od w pełni profesjonalnej, „jedynie słusznej” archiwistyki odgórnie nauczanej ku archiwistyce oddolnej, „spontanicznej”, będącej kulturowo zróżnicowanym wytworem różnych środowisk i ich członków; 9) zwrot od archiwistyki w pełni racjonalnej i materialistycznej ku poszukiwaniu w archiwach, archiwaliach i archiwistyce różnego rodzaju głębi konfesyjnych i abstrahujących od oficjalnych religii czy doktryn.

Czy w swojej przygodzie archiwalnej zauważyli Państwo zwroty lub doświadczyli Państwo zwrotów? Czy dostrzegają Państwo możliwości alternatywnych rozwiązań, wzorców postępowania jako załączków zwrotów? Jeśli zaczniecie szukać odpowiedzi na te pytania, rozpoczniecie używanie klucza zwrotów.

Agnieszka Rosa

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

### **Zwrot ku człowiekowi. Paradygmat publiczny w archiwistyce**

Jednym ze zwrotów jakie się dokonały w badaniach archiwalnych XX/XXI wieku to zmiana paradygmatu, wynikająca ze sposobu prowadzenia poszukiwań naukowych, na które zdaje się największy wpływ miały poza czynnikami zewnętrznymi (jak np. rozwój nauki) same prace archiwów i zmiany zachodzące w ich zakresie, a także myślenie archiwistów o osobie samych, swojej pracy i zadaniach, ich samoidentyfikacja. Otwartość archiwów, zwrot ku człowiekowi w archiwach, a następnie w archiwistyce, humanizacja dziedziny archiwalnej, zauważanie człowieka wchodzącego w relacje z archiwami i archiwaliami, bo o nich mowa, zaobserwowany został jako paradygmat publiczności archiwów.

Zwrot ten nie dokonał się nagle, poprzedzony był zmianami, procesami, które następowały w archiwach różnego typu i z różnym natężeniem. Archiwistyka jest nauką stosowaną, zdarza się, że też futurystyczną, uogólnienia które konstruuje wynikają z obserwacji i indukcyjizmu. Reakcją archiwistyki na zmiany zachodzące w archiwach jest zmiana paradygmatu, w tym przypadku są to badania i dociekania o podłożu antropologicznym w archiwistyce, które też same w sobie pewne zmiany w archiwach mogą inicjować.

Warto w tym miejscu wskazać choćby kilka procesów jakie miały miejsce w archiwach ukazujących te zmiany i stawianie człowieka jako centrum odniesienia.

Przejście od naukowego, skrupulatnego opracowania zasobu do budowania systemów informacyjnych, bazujących nie tyle na umiejętnościach archiwisty związanych z opisem i porządkowaniem archiwaliów, co na umiejętnościach użytkownika dotyczących wyszukiwania informacji. Archiwa dostrzegły w procesie udostępniania użytkownikom z ich zróżnicowanym przygotowaniem, intuicją, możliwościami. Rolą archiwisty jest niesienie pomocy użytkownikowi w korzystaniu z systemów informacyjnych, odpowiednia budowa tych systemów, doształcanie użytkowników, przygotowywanie dla nich oferty. Ponadto dostrzeżono, że użytkownicy mogą pomagać archiwistom w opisywaniu zasobu, czynnie uczestniczyć w pracach archiwalnych (np. współpraca z genealogami, którzy indeksują księgi metrykalne, lub użytkownicy, którzy pomagają identyfikować obrazy ze zdjęć).

Z procesem tym bezpośrednio wiąże się kolejny, dotyczący liberalizacji dostępu. Archiwa od pilnowania kto, kiedy, z czego chce korzystać, po co przychodzi do archiwum, jakie są jego cele, co chce osiągnąć, jak jest przygotowany do korzystania z archiwaliów, czy ma odpowiednie kompetencje, poprzez powolny proces demokratyzacji dostępu doszły do udostępniania liberalnego, otwartości. Archiwista ze strażnika zasobu stał się edukatorem, opiekunem, „wizytówką”. Następują zmiany w jego

samoświadomości, postrzegania społecznej roli zawodu, jak i samego zawodu archiwisty. Każdy może zostać archiwistą – społecznym, rodzinnym, pełnić społeczną rolę archiwisty.

Kolejny proces to otwieranie się archiwów na twórcę archiwaliów, współdecydującego o wartości wytwarzanej dokumentacji. Droga archiwów od kontroli przedpola archiwalnego za pomocą wdrożenia i stosowania w archiwach procedur związanych z kształtowaniem zasobu archiwalnego (selekcja, nadzór), poprzez prowadzenie działalności dokumentacyjnej (mającej na celu uzupełnienie zasobu archiwalnego), wspieranie archiwów społecznych w dokumentowaniu rzeczywistości, współpracę z twórcami dokumentacji, prowadzi ostatecznie do krytyki praktyk związanych z selekcją i nadzorem na rzecz partnerstwa i zaufania do twórców (sami mogą decydować o tym co chcą zachować ze swojej dokumentacji).



Hadrian Ciechanowski

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

### **Archiwa wrażliwe kulturowo – w stronę indygeniczności archiwów**

W klasycznie pojmowanej metodologii nauk społecznych i humanistycznych wyraźna jest przewaga władzy i kontroli instytucjonalnej, często pociągającej za sobą stygmatyzację społeczną. To natomiast prowadzi do utrzymywania się w retoryce wielu naukowców europejskich i angloamerykańskich homogenizacji i uniwersalizacji standardów oraz generalizacji i etnocentrycznej interpretacji tego co odmienne.

Problem ten dostrzeżono przede wszystkim w krajach postkolonialnych, które muszą obecnie radzić sobie z „trudną” historią kontaktów z ludnością tubylczą. Rozwiązaniem, przynajmniej częściowym, wydaje się wprowadzenie do badań naukowych perspektywy indygenicznej, stanowiącej furtkę dla metodologii wrażliwej kulturowo. Prekursorami tego kierunku, mającego stanowić odpowiedź na różne praktyki dyskryminacyjne, byli badacze z Nowej Zelandii i Stanów Zjednoczonych.

W równym stopniu jak badań etnograficznych, dotyczy to archiwistyki i archiwów, które zaczynają dostrzegać, że gromadzone przez nie materiały i sposób ich opisu stanowi odbicie kolonializmu. Rodzi się zatem pytanie w jaki sposób zmodyfikować obowiązującą metodologię, aby dać głos grupom do tej pory wykluczonym. Z drugiej strony powstawać zaczynają archiwa tworzone i prowadzone przez autochtonów, które mają stanowić nie tylko skarbnice ich pamięci, ale również miejsca które udostępniają jej zapisy w sposób zgodny z tradycją danej grupy.

Choć wydawać się może, że w przypadku Polski problem ten nie występuje. Jest jednak zgoła inaczej. Wystarczy przyjrzeć się w jaki sposób nasze archiwa dokumentują historię Romów, Łemków, Mazurów czy też Ukraińców i Białorusinów w okresie II Rzeczypospolitej. Być może zatem również polskie archiwa powinny dokonać rekonceptualizacji obowiązujących zasad z uwzględnieniem wrażliwości kulturowej, tak aby m.in. wyeliminować z opisów archiwalnych ofensywny język oraz w większym niż dzisiaj stopniu dopuścić do głosu grupy, których dotyczą archiwalia.

Z drugiej strony archiwalia i sposób informowania o nich stanowią znaki konkretnego czasu, z obowiązującymi w danym momencie normami i kodami kulturowymi. Czy zatem ingerencja w istniejące już opisy archiwalne nie będzie stanowiła zakłamania historii? Być może w takim razie indygeniczne archiwa powinny być wyłącznie domeną pamięci endemicznej, natomiast instytucje głęboko osadzone w strukturach biurokratycznych winny w dalszym ciągu stanowić odbicie spojrzenia panującej większości.

Referat stanowił będzie próbę rozpoczęcia dyskusji nad ewentualnym skierowaniem polskich archiwów w stronę większej wrażliwości kulturowej, jak również przynajmniej częściowej (wstępnej) odpowiedzi na nakreślone powyżej wątpliwości.

Magdalena Wiśniewska-Drewniak

(Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu)

### Archiwa i afekty

oparte na artykule: M. Wiśniewska-Drewniak, Emocje, afekty, archiwa i selekcja. Ekscytujące drogi nowej humanistyki, „Archeion”, 2021, t. 122, s. 169-195, DOI: 10.4467/26581264ARC.21.007.14487, <https://www.ejournals.eu/Archeion/2021/122/art/20315/>

W ciągu ostatnich około trzydziestu lat tematyka emocji stała się przedmiotem badań w bardzo różnych dyscyplinach i dziedzinach nauki (od psychologii, przez neurobiologię i kognitywistykę, po kulturoznawstwo i historię). I choć trudno zdefiniować afekt, w uproszczeniu można przyjąć, że jest to „kategoria konstruowana kulturowo, społecznie i historycznie, zarówno obejmująca, jak i wykraczająca poza uczucia i emocje”<sup>5</sup>. Tak rozumiane emocje/afekty (tutaj używane zamiennie) „należą do obfitego continuum, rozciągającego się od bezpośredniej, fizjologicznej, automatycznej reakcji na bodźce do bardziej złożonych, świadomych i refleksyjnych stanów lub postaw wobec świata”<sup>6</sup>. Obserwowany w ostatnich dekadach zwrot afektywny polega z kolei na tym, że: „badanie afektu stało się przedmiotem zainteresowania naukowców z nauk humanistycznych i społecznych. Ten zwrot reprezentuje coś więcej, niż tylko uczynienie afektów, emocji i uczuć usankcjonowanymi przedmiotami badań naukowych. Poprzez uzasadnione i rygorystyczne przedstawienie i kontemplację tego, co osobiste i subiektywne, wyznacza nowy sposób uprawiania krytyki kultury”<sup>7</sup>.

Poniżej prezentuję kilka najbardziej w mojej opinii interesujących i potencjalnie płodnych połączeń zwrotu afektywnego z archiwistyką (będących pewnego rodzaju postulatami badawczymi).

1.

W ostatnich latach, zwłaszcza wśród anglosaskich badaczy z zakresu archiwistyki, widać wreszcie wzrost zainteresowania tematyką punktów stykowych archiwów i afektów. Korpus literatury naukowej na temat afektywności archiwów (z perspektywy archiwistyki) nie jest jeszcze zbyt obszerny. Studia dotyczące bezpośrednio tego tematu pochodzą zazwyczaj z ostatnich kilku lat (choć wokół tej tematyki obraca się pośrednio wiele wcześniejszych prac z zakresu takich tematów jak wpływ społeczny archiwów, sprawiedliwość społeczna, prawa człowieka, archiwa społeczne). To zresztą jeden z prezentowanych tutaj postulatów badawczych – **dogłębna analiza literatury** (szczególnie zagranicznej) z zakresu archiwistyki (i nie tylko) dotyczącej kwestii afektywności archiwów/w archiwach. Pozwoli to na lokalną stymulację

<sup>5</sup> M. Cifor, *Affecting relations: introducing affect theory to archival discourse*, „Archival Science”, 2016, t. 16, z. 1, s. 10.

<sup>6</sup> M.P. Markowski, *Emocje. Hasło encyklopedyczne w trzech częściach i dwudziestu trzech rozdziałach (nie licząc motta)*, [w:] *Pamięć i afekty*, red. Z. Budrewicz, R. Sendyka, R. Nycz, Warszawa 2014, s. 350.

<sup>7</sup> M. Cifor, *Affecting relations...*, s. 10. Tłumaczenie MWD.

zainteresowania tą tematyką, a jednocześnie powinno uchronić przyszłych badaczy tego zakresu (których, jak wierzę, będzie w kolejnych latach coraz więcej) przed ponownym „odkrywaniem Ameryki”.

2.

Bardzo istotnym i interesującym zagadnieniem jest również **afekt i selekcja archiwalna**, a więc m.in. rola osobistych decyzji twórcy dokumentacji i archiwisty w kształtowaniu zasobu archiwalnego (pozytywistyczny obiektywizm vs. konstruktywistyczny subiektywizm), a także wartość afektywna jako kryterium selekcji archiwalnej. Wiąże się to oczywiście z różnymi mechanizmami selekcji archiwalnej zależnymi od typu archiwum, co z kolei przekłada się na „poziom swobody” osób podejmujących decyzje dotyczące wartościowania. W tym kontekście, najbardziej interesujące może się okazać porównanie archiwów państwowych ze społecznymi i prywatnymi.

3.

Największy dorobek publikacyjny dotyczący styku archiwa/emocje występuje chyba w zakresie tematyki emocjonalnego wpływu archiwaliów na użytkowników (czyli **afekt zapisany w archiwaliach**), szczególnie dużo tego typu tekstów pisanych jest przez historyków lub innych naukowców wchodzących w emocjonalną relację ze źródłami w archiwach<sup>8</sup>. To jednak wydaje się być w mniejszym stopniu przedmiotem zainteresowania archiwistyki.

Afekt zapisany w archiwaliach ma jednak dwa inne aspekty, szczególnie interesujące dla archiwistów i archiwistek.

3a.

Pierwszy z nich to potencjalny **traumatyzujący wpływ archiwaliów na archiwistę** – a więc możliwość wywoływania tzw. traumy zastępczej lub zapożyczonej (ang. secondary trauma, vicarious trauma), czyli przedłużającego się, negatywnego emocjonalnego wpływu wynikającego z kontaktu archiwisty (zwłaszcza młodego i niedoświadczonego) z materiałami, które przedstawiają np. przemoc, głód, zbrodnie, strach, nienawiść, wojnę, więzienie. Afektywna relacja między archiwistą a materiałem archiwalnym może być wyniszczająca i emocjonalnie trudna, zwłaszcza, gdy jest ona bagatelizowana, a archiwista nie ma wsparcia we współpracownikach i przełożonych. Jest to problem natury nie tyle badawczej, co bardzo praktycznej, ale wymagający kompleksowego podejścia od strony nauki archiwalnej, jak również zaangażowania stowarzyszeń zawodowych (w ostatnim czasie temat ten jest m.in. obszarem działań Międzynarodowej Rady Archiwów<sup>9</sup>).

3b.

Drugi obszar nazywam tutaj roboczo **„emocjonalną atrakcyjnością archiwaliów”** i łączy się ściśle między innymi z zagadnieniem selekcji archiwalnej, dotyczy jednak tego, w jakim stopniu w materiałach

---

<sup>8</sup> Patrz krótki przegląd u M. Cifor: *Affecting relations...*, s. 11.

<sup>9</sup> N. Laurent, K. Wright, *Report: Understanding the international landscape of trauma and archives, 2023*, [https://www.ica.org/sites/default/files/trauma\\_and\\_archives\\_survey\\_initial\\_report\\_eng.pdf](https://www.ica.org/sites/default/files/trauma_and_archives_survey_initial_report_eng.pdf) [dostęp: 7.05.2023].

archiwalnych zapisują się emocje, a także – czy chcemy mieć ich w archiwaliach więcej? W ostatnich latach zmienił się profil użytkowników archiwów, szala z profesjonalnych historyków przesunęła się na stronę genealogów, historyków mikro/lokalnych i „nieprofesjonalnych” (pasjonatów historii), historyków rodzinnych, dziennikarzy, popularyzatorów, osób używających informacji z archiwaliów w celach komercyjnych itd. Na ile ich potrzeby informacyjne zostają spełnione przez tak popularne w archiwach państwowych materiały syntetyczne, raporty, sprawozdania i podsumowania? Ilu z nich bardziej interesują jednostkowe przykłady, konkretne sprawy, osoby, miejsca, opowieści? W tej perspektywie warto również zauważyć, jak ważna w ostatnich latach stała się dla archiwów praca publiczna. Czy nie łatwiej byłoby organizować różnego typu wydarzenia i przyciągać do nich odbiorców (oraz angażować ich), gdyby zasoby archiwów były bardziej nakierowane na przedstawianie historii ludzi (a nie instytucji), gdyby zawierały więcej informacji partykularnych i pierwotnych (a nie wtórnych zbiorczych opracowań), gdyby angażowały odbiorców emocjonalnie – bo same materiały byłyby nośnikami emocji? Tutaj ważny jest również kontekst działalności dokumentacyjnej archiwów publicznych.

4.

Możemy również mówić o **opisie archiwalnym z perspektywy afektywnej**.

4a.

Po pierwsze, interesujące wyniki może dać analiza **występowania emocji w opisie archiwalnym** na przykład w archiwach społecznych, które są tworzone zazwyczaj przez osoby bliskie temu, co dokumentują i zaangażowane w daną sprawę, często pozbawione jednocześnie „modernistycznych” naleciałości profesjonalnych archiwistów, dążących do stworzenia opisu jak najbardziej ekonomicznego, jednoznacznego, neutralnego i obiektywnego. W efekcie, w archiwach społecznych powstaje niekiedy opis wartościujący, często bardzo odmienny od podejścia spotykanego w archiwach publicznych. To zagadnienie łączy się z tematem indygenicznych (czy raczej wernakularnych) praktyk archiwalnych.

4b.

Drugim przecięciem afektu i archiwalnej funkcji opracowania zasobu jest **niestosowność języka opisu archiwalnego**, który mimo zakładanej neutralności, może w niektórych odbiorcach powodować negatywne emocje. Chodzi np. o opisujące niektóre grupy społeczne frazy, które niegdyś miały status neutralnych, a obecnie uważane są za obraźliwe i krzywdzące (np. Murzyn, Cygan, upośledzony, idiota – na określenie osób z niepełnosprawnością umysłową). Jest to tematyka od pewnego czasu podejmowana w krajach anglosaskich zwłaszcza w kontekście opisu rasistowskiego<sup>10</sup>, ale na pewno warto zastanowić się nad tym zjawiskiem na rodzimym gruncie, również ze względu na rodzące się przy okazji tego problemu

---

<sup>10</sup> *The Archivist's Task Force on Racism. Report to the archivist*, National Archives, 2021, <https://www.archives.gov/files/news/archivists-task-force-on-racism-report.pdf> [dostęp: 7.05.2023].

pytania m.in. o zmienność/stałość opisu archiwalnego, czy praktyczne (i ekonomiczne) konsekwencji tej debaty.

5.

Ogromne znaczenie ma również **metodologia badań afektywnych w archiwistyce** – a więc to, w jaki sposób archiwistyka wywodząca się z historii (a więc nauki o przeszłości) może zajmować się badaniem nie tylko tego, co współczesne (zamiast przeszłe), ale również tego, co tak trudno uchwytnie i często niespisane.

Katarzyna Jaskółka-Leśniak  
(Archiwum Narodowe w Krakowie)

## **Nieuchronny przewrót w nadzorze nad narastającym zasobem archiwalnym**

Podstawowym zadaniem archiwów państwowych wpisanych w ustawę archiwalną jest kształtowanie zasobu i gromadzenie materiałów archiwalnych. Celem zapewnienia zasobowi archiwalnemu różnorodności, archiwa aktywizują się, wychodząc do społeczeństwa i prowadząc działania dokumentacyjne. Jednak w przypadku stosowanych zasad i metod nadzoru archiwalnego nie zmieniło się wiele co najmniej od półwiecza.

Stworzone w dwudziestolecium międzywojennym podstawowe metody nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym, rozbudowane i ostatecznie ukształtowane w okresie PRL-u, kiedy dominowała ingerencja państwa we wszelkie aspekty życia, stosowane są do dziś, choć od przewrotu politycznego i społeczno-gospodarczego w naszym kraju minęło ponad 30 lat. Dodatkowo rewolucja cyfrowa, która dzieje się na naszych oczach niewątpliwie wpłynęła znacząco na zmianę sposobu zarządzania dokumentacją, wymuszając nowe podejście do zasobu archiwalnego pozostającego na przedpolu. Te dwa znaczące przewroty spowodowały zmianę przedpola archiwalnego.

Jakim więc celom służyć mają rozbudowane i mocno sformalizowane mechanizmy nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym? Czy rzeczywiście więc, aby zapewnić zasobowi archiwalnemu różnorodność i zgromadzić w archiwach historycznych kompletne źródła do poznania przeszłej rzeczywistości we wszystkich jej aspektach, konieczna jest tak szeroka ingerencja archiwów państwowych w zarządzanie dokumentacją w podmiotach?

Widoczne są już pierwsze sygnały zmian i poszukiwania odpowiedzi na te pytania. Dostrzec je można w założeniach do nowej ustawy archiwalnej w obszarze kształtowania oraz wytycznych w zakresie wartościowania, w których postawiono nie tyle na standaryzację, ale na elastyczność oraz partycypację interesariuszy, skutkujących różnorodnością zachowywanych źródeł.

Na łódzkim Zjeździe Archiwistów emocje wzbudziła nie tylko kwestia wartościowania dokumentacji, co jest raczej pewnym constans dyskusji o kształtowaniu zasobu, ale także kwestie proceduralne z obszaru nadzoru i zarządzania dokumentacją, w tym wpływu archiwistów państwowych na wewnętrzne regulacje podmiotów w tym obszarze.

Czas więc w tej nowej rzeczywistości na nowo odpowiedzieć na pytanie – po co jest nadzór? I to właśnie od odpowiedzi na nie zależeć powinien jego nowy zakres i kształt.

Monika Colbecka

(Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie)

## **Archiwa kręcące się wokół człowieka, czyli czy osią efektywnego udostępniania powinno być zrozumienie zachowań informacyjnych użytkowników**

Rozwój technologiczny następuje błyskawicznie i proces ten wciąż przyspiesza. Wiele aspektów działalności człowieka posiada swoje „wirtualne odzwierciedlenie”, które czasem nie ma już tradycyjnej alternatywy (np. elektroniczny proces rekrutacji na studia). Przewrót cyfrowy pociągnął za sobą i inne zmiany. Jako społeczeństwo jesteśmy bardziej wymagający wobec informacji i jej dostawców w przestrzeni wirtualnej. Zmianie uległy nasze zachowania informacyjne – częściej odczuwamy niedobór wiedzy, inaczej poszukujemy, przetwarzamy i wykorzystujemy zdobyte wiadomości.

Jesteśmy społeczeństwem GOOGLE, przez co możemy rozumieć współczesną kulturą informacyjną, w której wymagamy od systemów, aby w sposób naturalny wydawały odpowiedzi jakościowe, użyteczne i kontekstowe (gwarantowały wyszukiwanie semantyczne).

Dostęp do informacji o archiwach, archiwaliach i ich zawartości nigdy nie był tak szeroki. Archiwa obecne w sieci WWW konfrontują się z użytkownikiem nowej generacji, jednak informacja archiwalna bez względu na miejsce jej występowania i kanał przekazu w wielu przypadkach nie jest zgodna z przyzwyczajeniami społeczności GOOGLE.

Ostatnia modernizacja serwisu [szukajwarchiwach.gov.pl](http://szukajwarchiwach.gov.pl), była odpowiedzią na zmieniającą się strukturę jego użytkowników. Przeprowadzone w roku 2017 badanie potwierdziło, że „specjaliści” i „niespecjaliści” poszukują odmiennie, co spowodowało przekonstruowanie serwisu. Zatem można wnioskować, że archiwiści stają się świadomi zachodzących zmian w społeczeństwie, czy jest to jednak przypadek jednostkowy czy ogólna tendencja?

Poznanie zachowań informacyjnych użytkowników archiwów pozwoliłoby na stworzenie modeli wyszukiwania informacji w zasobie i odejście od dotychczasowej praktyki kategoryzowania osób korzystających z materiałów archiwalnych. Nie pytalibyśmy „kto i czego szuka?”, a „jak szuka?”.

Konfrontacja ustaleń teoretycznych z praktyką powinna nastąpić jak najszybciej, poprzez znalezienie odpowiedzi na pytania:

- jakimi metodami badać zachowania informacyjne użytkowników, czy korzystać z dorobku innych nauk, m.in. bibliologii i informatologii;
- czy użytkownicy nowej generacji poszukują jedynie w WWW, czy zauważalny jest już ich napływ do czytelni archiwów;
- co obecnie oznacza efektywne udostępnianie informacji w archiwach;



- czy archiwiści dostrzegają i chcą zmian w podejściu do użytkowników;
- do jakiego stopnia możemy i jesteśmy w stanie modyfikować system informacji archiwalnej, żeby odpowiadał zachowaniom informacyjnym współczesnego użytkownika.

Powyższe pytania nie wyczerpują obszernego zagadnienia, jednak mogą stanowić punkt wyjścia do dyskusji nad współczesnymi użytkownikami poszukującymi informacji w archiwach.

Jerzy Bednarek

(Instytut Pamięci Narodowej, ORCID: 0000-0002-0312-7184)

### **Mikroarchiwistyka. Kilka uwag o antropologicznych horyzontach badań archiwalnych**

Antropologizacja archiwistyki to zjawisko badawcze obecne na gruncie polskim już od co najmniej dwóch dekad, które można odczytać jako próbę przededefiniowania dotychczasowej naturalistycznej refleksji o archiwach i archiwaliach. U jego źródeł leży generalne przekonanie o pożytkach płynących z nadania dziedzinie archiwalnej perspektywy kulturowej. Zjawisko to jest też elementem szerszego, choć toczonego przez humanistów z różnym natężeniem, dyskursu postmodernistycznego. Zwolennicy antropologizacji archiwistyki poszukują w archiwum i jego zbiorach przede wszystkim jednostki – człowieka. Są wrażliwi na jego doświadczenia, indywidualność, oryginalność, subiektywizm. Starają się dostrzec jego cechy i osobowość we wszystkich możliwych sferach działalności archiwów, poczynając od selekcji i gromadzenia zasobu, a skończywszy na jego udostępnianiu.

Takie podejście może rzecz jasna wyrastać z krytyki dotychczasowych scjencyznych ustaleń archiwistyki, uznanych za niewystarczające. Trudno jednak orzec, czy jego efektem będzie stworzenie w przyszłości nie tylko nowego, ale i trwałego paradygmatu poznania naukowego dziedziny archiwalnej. Zapewnienia, iż na gruncie postmodernistycznego subiektywizmu powstanie „zupełnie inna archiwistyka” wciąż pozostają wyłącznie mglistą spekulacją. Dlatego zanim dokona się w dziedzinie archiwalnej, ogłaszana gdzieś, ponowoczesna dekonstrukcja archiwum i archiwaliów lub też ich kulturowa denaturalizacja, warto – choćby wstępnie – zdefiniować obecny w archiwistyce od pewnego czasu nurt badawczy służący jej antropologizacji. Tenże nurt, ewentualnie metodę badawczą (świadomą perspektywę) można nazwać mikroarchiwistyką. Jej podstawowym celem będzie badanie archiwów i archiwaliów przez pryzmat związanych z nimi – z różną mocą i w różny sposób – ludzi wraz z ich indywidualnymi doświadczeniami.

Użycie w tym miejscu pojęcia mikroarchiwistyka jest celowym nawiązaniem do mikrohistorii – kulturowego (antropologicznego) podejścia do badań przeszłości, w którego centrum i na pierwszym miejscu znajdują się człowiek i jego unikatowa pamięć, a nie instytucje państwa i źródła historyczne. Mikrohistoria zdołała już ugruntować swoje miejsce w badaniach historycznych. Dlaczego więc – w odniesieniu do badań archiwalnych – nie miałyby się stać tak samo z jej młodszą siostrą mikroarchiwistyką?

To przecież w obrębie mikroarchiwistyki należy sytuować ciekawą i, co wypada podkreślić, inspirującą badawczo analizę egodokumentalną, która pozwala dotrzeć do informacji o osobowości twórcy tekstu źródłowego, uwidacznia jego cechy, doświadczenia, intencje, przekonania. W ostatnich latach wręcz

prowołuje do tego rodzaju badań ciekawe zjawisko, polegające na silnym społecznym zainteresowaniu specyficznym rodzajem archiwaliów, jakim są akta osobowe, z reguły nasycone różnego rodzaju samoświadectwami. Prym w tym względzie wiedzie zasób Archiwum IPN, stanowiący od ponad dwóch dekad główną podstawę realizacji polityki lustracyjnej państwa. 2

Oprócz egodokumentalności archiwaliów przedmiotem zainteresowania mikroarchiwistów powinno być też zagadnienie egalitaryzacji dostępu do materiałów archiwalnych. Dobrym przykładem jest tu konieczna refleksja nad zasadą publiczności archiwów, mówiącą generalnie o tym, iż każdy może korzystać z zasobów archiwalnych, a obowiązkiem archiwów jest skuteczne zachęcanie do tego.

W horyzoncie mikroarchiwistyki powinno się także znaleźć zainteresowanie coraz bardziej popularnymi archiwami rodzinnymi i społecznymi – ich gromadzeniem, udostępnianiem i popularyzacją w przestrzeni publicznej. Widoczną reakcją archiwów państwowych na ten, w wielu wypadkach całkowicie oddolny trend, są różne inicjatywy dokumentacyjne. Dlatego warto zastanowić się, jaki jest ich wpływ nie tylko na coraz bardziej skomplikowaną strukturę narodowego zasobu archiwalnego, ale i na jego unikatowość ściśle powiązaną z indywidualnością danego aktotwórcy.

To rzecz jasna jedynie kilka wybranych, choć, jak się wydaje, dość oczywistych obszarów badawczych dla eksploracji mikroarchiwistycznych. Od razu jednak należy zaznaczyć, iż w prezentowanym ujęciu nie chodzi o to, aby w jakimś stopniu pomniejszać rangę antropologizacji archiwistyki, lub też, z drugiej strony, przesadnie ją afirmować. Nie ma też chyba potrzeby nadmiernej teoretyzacji szeroko rozumianego podejścia kulturowego do dziedziny archiwalnej, skoro związany z nim dorobek nie stanowi na razie realnej alternatywy dla niezwykle silnie utrwalonej w naszej nauce archiwistyki modernistycznej. Idea mikroarchiwistyki to wyłącznie propozycja, pewna autorefleksja wynikająca z obserwacji nowych procesów, których, jako środowisko archiwalne, jesteśmy świadkami, w których uczestniczymy, o których powinniśmy rozmawiać i które chcemy przede wszystkim zrozumieć